

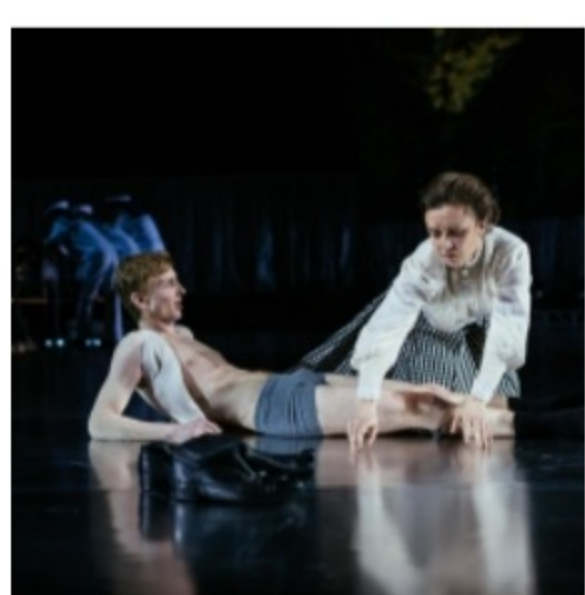
Wiosny nie będzie?

ANNA JAZGARSKA

Absolwentka Uniwersytetu Gdańskiego, doktor nauk humanistycznych. Referentka krajowych i

Lubię to! 2

A A A



Revolucja – to główny temat ostatniej premiery w gdańskim Teatrze Wybrzeże. Zarówno ta dosłowna, jak i symboliczna. Rewolucja rozumiana jako historyczny fakt i ta, istniejąca tylko w przestrzeni wyobraźniowej scenariusza widowiska.

Początek *Przedwiosnia* w reżyserii Natalii Korczakowskiej zwraca uwagę efektowną instalacją – soczyście zieloną imitacją wiosennego krajobrazu. Piękna, umieszczona nad sceną konstrukcja przypomina łańcuch wiosennej łąki. Fragment bukolicznej krainy ze wspomnień i opowieści. Z tej zawieszanej „do góry nogami” zieleni wylania się naga męska postać (Piotr Biedroń). Głos z offu stanowczym tonem obdarza nagiego człowieka tożsamością – to Cezary Baryka, który za chwilę znajdzie się w Baku początku dwudziestego wieku. W samym sercu krwawej rewolucji i z samotną matką u boku. Hipnotyzujące odliczanie i lina transportuje bohatera z kojącej zieleni prosto na czerń scenicznych desek.

W zawieszoną nad sceną kompozycję wpisana jest jakaś trudna do sprecyzowania brutalność. Zielony fragment krajobrazu sprawia wrażenie, jakby w dziwacznym akcie przemocy wydarto go z naturalnej przestrzeni i siłą przeniesiono w obce miejsce. Ów efekt pogwałcenia pewnego porządku wzmacnia dodatkowo scena „stworzenia” Cezarego Baryki. Przemoc, poetycko zasugerowana w inicyjnym fragmencie *Przedwiosnia*, jest rewolucji nieodłączną towarzyszką. Czy tego chcemy, czy nie.

Natalia Korczakowska i dramaturg Wojciech Zralek-Kossakowski rozpoczynają swoje *Przedwiosnie* zgodnie z chronologią powieści Żeromskiego. Ojciec Baryki wyjechał na wojnę, osamotniona matka (Małgorzata Brajner) lamentuje w ramionach Księżnej (Katarzyna Kaźmierczak). Nie jest w stanie określić jedynaka Czarusia, dla którego rozgrywająca się właśnie rewolucja okazuje się placem zuchwałych zabaw. Jadwiga Barykowa i jej towarzyszką nieudolnie przypominają manekiny obleczone w stroje z epoki. Ich przerysowana paplanina nieudolnie kamufluje bezsilność, przerażenie i świadomość bliskiej zagłady. W opozycji do struchlałych kobiet lokuje Korczakowska młodego Barykę. Czarus Piotra Biedronia to rozpieszczony gówniarz, chimeryczny, arogancki i napastliwy. On i jego banda Marynarzy (Maciej Konopiński, Jacek Labijak, Jakub Mróz, Piotr Witkowski) reprezentują porządek szalejącej w Baku rewolucji. Korczakowska zamyka karnawałowe szaleństwo przewrotu w kilku groteskowych, bardzo wymownych scenach. Matka kompulsywnie wyrzucająca futra z przepastnych toreb. Rozhisteryzowana Księżna, upadająca niezgrabnie podczas ucieczki przed poklepującą ją wulgarnie bandą Czarusia. Rechoczący turecki żołnierz (Piotr Witkowski), który raczy się kebabem, siedząc na stosie kobiecych nóg. Rewolucja bywa farsą. Smutną. Kapryśną. Groteskową.

Gdańskie *Przedwiosnie* podzielone jest na dwie części. Pierwsza w większości rozgrywa się w Nawłoci, w majątku Hipolita Wielosławskiego (także Piotr Witkowski). Cezary trafia tam, bo nieoczekiwane spotkanie z ojcem (Cezary Rybiński) kieruje go w stronę Polski. Motyw szklanych domów, bez którego nie obędzie się w liceum żadna lekcja polskiego z *Przedwiosnia*, został tu potraktowany dość marginalnie i ironicznie. Przypominający włóczkę-wariata Seweryn Baryka roztacza przed synem utopijną wizję ojczyzny i samowystarczalnych szklanych konstrukcji, które czynią Polskę wyprzedzającą swoje czasy, perfekcyjnie działającą machiną. Jednak zamiast do wnętrza wymagowanej struktury Cezary trafia wprost w bebechy polskiego ziemiaństwa.

Obraz Nawłoci i jej mieszkańców jest kontrapunktem dla fantastycznej wizji szklanej nowoczesności, którą rozrysował ojciec Baryki. Mikrospołeczność majątku Wielosławskiego to sztucznie uśmiechnięty kształt, poruszający się zsynchronizowanym, rytmicznym ruchem. To rodzaj groteskowej, żywej realizacji utopijnej wizji ojca. Ludzkiej struktury, kopiującej nieudolnie konstrukcję szklanego oryginału, z pastelowym Szymonem Gajowcem (Grzegorz Gzyl) i jego Cieniem (Jakub Mróz) w tle. Świetna choreografia Mikołaja Mikołajczyka podkreśla sztuczność, stanowiącą przykrywkę dla zgnębnienia mieszkańców Nawłoci. Wanda (Justyna Bartoszewicz), Laura (Katarzyna Kaźmierczak), pani Wielosławska (Anna Kociarz), Karolina (Dorota Androsz), Barwicki (Maciej Konopiński) ksiądz Anastazy (Jacek Labijak), Storzan (Andrzej Nowiński) i Hipolit kokietują Barykę, przekonując, że „szczęście trzeba rwać jak świeże wiśnie”. I przeganiają traumę rewolucji obietnicą flirtu z wsią spokojną, wsią wesołą.

Do momentu wyjazdu Cezarego z Baku Korczakowska i Zralek-Kossakowski prowadzą swoją narrację dość wiernie względem oryginału. Gdy akcja przenosi się do Nawłoci, twórcy spektaklu rozciągają powieściowy czas aż do współczesności, zaznaczając po drodze niektóre okresy – lata czterdzieste, osiemdziesiąte. Opresyjny język, kreślący komunikacyjne linie pomiędzy bohaterami, tak widoczny w pierwszych fragmentach przedstawienia, w późniejszych partiach pierwszej jego części zmienia swój charakter. Staje się mniej dosadny, mniej komiczny, mniej groteskowy. Wciąż buduje świat w *Przedwiosniu*, jednak wizja rewolucji wpisana w ten język i przez niego tworzona jest odmienna od tej, którą straszą w Baku Cezary i jego banda. Rewolucja, „istotne wydarzenie o charakterze wstrząsowym”, nie jest już przedstawiana jako gest pustej przemocy, kapryśnej, nieuzasadnionej i nieobliczalnej. Staje się aktem rozczarowania, przekuwającym smutek w oburzenie. Scena, w której nowy kształt tego języka widoczny jest najmocniej, jest zarazem najlepszą sceną w spektaklu Natalii Korczakowskiej. Znakomicie odegrały ją Dorota Androsz i Justyna Bartoszewicz. Zdradzona Karolina tańczy dla Cezarego, muzykę do jej „tańca nienawiści” gra somnambuliczna Wanda. Rozstrojony fortepian wyrzuca ostre, mocne dźwięki, do których Karolina – w jakiejś rozpaczliwej powtarzalności – opowiada o utracie, smutku i zrodzonej z nich wściekłości.

Druga część spektaklu to nasze polskie tu i teraz, rok 2015. Pod opuszczoną do połowy kurtyną widzimy przechadzających się szybkim krokiem bohaterów we współczesnych kostiumach, z komórkami w rękach. Żeromskiego zastępuje Stéphane Hessel, który patrzy tu chórowi polskich Oburzonych. „Osiemdziesiąt pięć osób jest bogatszych niż połowa ludzkości” – słyszymy. Ze sceny wylewa się potok haseł: korporacyjne niewolnictwo, nieudolna polityka, śmieciowe umowy, zaprzepaszczone szanse, Ukraina. Walka o wolność ignorująca równość i braterstwo. Zachłanny neoliberalizm, marzycielska lewica. Agresja narodowców. Cezary Baryka biega po scenie i ankietuje pozostałych bohaterów, namawiając ich jednocześnie do wspólnego pokojowego wystąpienia przeciw porządkowi współczesności. Nie wykorzystaliśmy szans danych nam po ostatniej rewolucji, więc czas na kolejny przewrót.

Pierwszą część spektaklu, opartą niemal w całości na Żeromskim, daleko jest do bycia brykiem z *Przedwiosnia*. Forma części drugiej sprawia wrażenie roboczo zainscenizowanej prasówki. Autorski, prowokujący język, za pomocą którego twórcy budują swoją interpretację powieści, rozpada się na rzecz przewidywalnej pogadanki. Sceniczna rzeczywistość pierwszej części *Przedwiosnia*, chwilami przekombinowana inscenizacyjnie, interesująca scenograficznie i dobrze zagrana, kurczy się nagle w części drugiej do planu telewizyjnej awantury. Zawodzi dramaturgia, hasłowa skrótownica wypowiedzi atakuje ciągiem wykrzykników, które zamiast rozniecać oburzenie, całkiem skutecznie je gaszą. Miał być – trawestując twórców z pierwszej części *Przedwiosnia* – „fuck” w kierunku politycznej i społecznej poprawności. Jest letnio i grzecznie. I z politykiem rozgrzeszającym się zza plastikowej szyby.

Instalacja Anny Met, soczyście zielona imitacja sielankowego krajobrazu, wisi nad głowami bohaterów przez całą pierwszą część spektaklu. Sprawia wrażenie obietnicy. Przepowiedni, która wkrótce się ziści. Liczyłam po cichu na to, że spadnie w końcu z hukiem i zazieleni czerń scenicznych desek. Ale w części drugiej zasłania ją kurtyna. Wiosny nie będzie?

20-04-2015

Teatr Wybrzeże w Gdańsku

Stefan Żeromski

Przedwiosnie

adaptacja i reżyseria: Natalia Korczakowska

współpraca adaptacyjna i dramaturgia: Wojciech Zralek-Kossakowski

scenografia i kostiumy: Anna Met

muzyka: Marcin Lenarczyk, Jerzy Rogiewicz

choreografia: Mikołaj Mikołajczyk

obsada: Dorota Androsz, Justyna Bartoszewicz, Małgorzata Brajner, Katarzyna Kaźmierczak, Anna Kociarz, Piotr Biedroń, Grzegorz Gzyl, Maciej Konopiński, Jacek Labijak, Jakub Mróz, Andrzej Nowiński, Cezary Rybiński, Piotr Witkowski

premiery: 14.03.2015

TAGI: [Mikołaj Mikołajczyk](#), [Anna Met](#), [Natalia Korczakowska](#), [Stefan Żeromski](#), [Wojciech Zralek-Kossakowski](#), [Marcin Lenarczyk](#), [Jerzy Rogiewicz](#), [Gdańsk](#), [Teatr Wybrzeże](#),

Udostępnił

Lubię to! 2

SKOMENTUJ

Autor lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:trzy plus dziesięć jako liczbę: 

KOMENTARZE (0)